

2 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 23,1-4.19.24,1-8.10.48.59.62-67) Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. Zmarła ona w Kiriath-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę nad Sara, aby ją opłakać. A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą: „Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą”. Tak przeto Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela, w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan. Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: „Połóż mi twą rękę pod biodro, bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ale że pójdziesz do kraju mego rodzinnego i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka”. Odpowiedział mu sługa: „A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?” Rzekł do niego Abraham: „Nie czyn tego nigdy, abyś miał tam wracać z moim synem. Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: "Potomstwu twemu dam ten kraj", On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna. A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byłeś tylko z synem moim tam nie wracał”.

Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim. Tam sługa Abrahama wziął jego bratanicę Rebekę za żonę dla jego syna. Wyprawili więc Rebekę i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi. Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda i spytała sługi: „Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?” Sługa odpowiedział: „To mój pan”. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

(Rdz 23,1-4.19.24,1-8.10.48.59.62-67)

Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. Zmarła ona w Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę nad Sara, aby ją opłakać. A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą: „Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą”. Tak przeto Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela, w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan. Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: „Połóż mi twą rękę pod biodro, bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ale że pójdziesz do kraju mego rodzinnego i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka”. Odpowiedział mu sługa: „A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić

twego syna do kraju, z którego pochodzisz?” Rzekł do niego Abraham: „Nie czyn tego nigdy, abyś miał tam wracać z moim synem. Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: "Potomstwu twemu dam ten kraj", On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna. A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byłeś tylko z synem moim tam nie wracał”. Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim. Tam sługa Abrahama wziął jego bratanicę Rebekę za żonę dla jego syna. Wyprawili więc Rebekę i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi. Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda i spytała sługi: „Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?” Sługa odpowiedział : „To mój pan”. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

(Ps 106,1-5)

REFREN: *Nasz Pan jest dobry: chwalcie Go na wieki*

Chwalcie Pana, bo jest dobry,
bo na wieki trwa Jego łaska.
Któż wysławi potężne dzieła Pana
i rozgłosi całą Jego chwałę.

Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań
i sprawiedliwie postępują w każdym czasie.
Pamiętaj o nas, Panie,
gdyż upodobałeś sobie w swym ludzie.

Przyjdź nam z pomocą,
abyśmy ujrzeli szczęście Twych wybranych,
cieszyli się radością Twego ludu,
chlubili się razem z Twym dziedzictwem.

Aklamacja (Mt 9,12b.13b)

Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.

(Mt 9,9-13)

Odchodząc z Kafarnaum Jezus ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną”. On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to faryzeusze, mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: «Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary». Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Komentarz:

Dla Mateusza Jezusowe „Pójdź za Mną!” znaczyło najpierw „Porzuć cały swój dorobek, zostaw wszystko, czym się zajmowałeś dotychczas”.

Kiedy Jezus poruszył serce innego celnika, Zacheusza, nie oczekiwał od niego porzucenia zawodu. Wystarczyło, że on porzucił wszystko, co w wykonywaniu jego zawodu było grzeszne. Przemieniony przez łaskę Zacheusz sam zrozumiał, że powinien naprawić wyrządzone krzywdy, wykonywać swoje powinności celnika w sposób sprawiedliwy oraz uwrażliwić swoje serce na potrzeby ubogich (Łk 19, 8).

Dla obu celników nawrócenie stało się początkiem naśladowania Jezusa w Jego całkowitym zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu i w Jego cierpliwości we wszystkich okolicznościach życia. Niewątpliwie, i Mateusz, i Zacheusz uczyli się od Jezusa, że jest on „cichy i pokornym sercem” (Mt 11,29), a po Jego zmartwychwstaniu od nowa zrozumieli, że pójść za Nim to znaczy „zaprzeć się samego siebie, wziąć krzyż swój i Go naśladować” (Mt 16,24).

Jednak Mateusz został ponadto powołany na Apostoła. Pójście za Jezusem znaczyło odtąd dla niego podzielenie Jego bezdomności. „Lisy mają nory — mówił o tym sam Jezus — i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Idąc za Jezusem, Mateusz stopniowo oczyszczał się z różnych fałszywych wyobrażeń na temat Mesjasza. Największe i najbardziej upokarzające oczyszczenie przeżył wraz z innymi uczniami w Wielki Piątek.

Po wniebowstąpieniu Jezusa, Mateusz szedł za Nim, głosząc Ewangelię, aż w końcu, w dzień swojej męczeńskiej śmierci, doszedł tam, gdzie Jezus: do Przedwiecznego, Kochającego Ojca.

o. Jacek Salij OP